

Zgr. 21.08.2021r. Marian - Człowiek w sile armii.

Zgr. 21.08.2021r. Człowiek w sile armii.

Niech dobry Pasterz prowadzi nas w kosztowności Swoich słów. Będziemy dzisiaj mówić na początek o człowieku, który zastępował całą armię. Jeden człowiek był za całą armię. Znać jego imię bardzo dobrze wszyscy tak od razu, Samson. Jeden człowiek szedł jak cała armia i wygrywał wszystkie bitwy, na które napotkał dopóki był w tym, w czym Bóg go umieścił, aby ta moc mogła na niego spływać.

Księga Sędziów 13 rozdział, mamy tutaj zapowiedź jego narodzenia się i znowu mamy nieplodną kobietę.

„Lecz Izraelici znowu czynili zło w oczach Pana, Pan więc wydał ich w rękę Filistyńczyków na czterdzieści lat. A był pewien mąż w Sorea, z rodziny Danitów, imieniem Manoach; żona jego była nieplodna, nie rodziła. Kobięcie tej ukazał się anioł Pański i rzekł do niej: Oto ty jesteś nieplodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. Tylko teraz uważaj, nie pij wina i mocnego napoju ani nie jedz niczego nieczystego. Gdyż oto poczniesz i porodzisz syna: brzytwa nie przejdzie po jego głowie, gdyż chłopiec ten od urodzenia będzie nazyrejczykiem Bożym i zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistyńczyków.”

I oto Pan zapowiada urodzenie się człowieka, który wybawi Izraela z rąk wrogów jego. Moglibyśmy sobie pomyśleć, no cóż ten jeden człowiek takiego tam zrobi? Widzimy, że Bóg zawsze przysposabiał każdego z tych ludzi, których wzywał do służby, do Siebie w coś co czyniło ich nadzwyczaj ludźmi, ludźmi o sile, której nie znalazłbyś w nikim innym, ludzi o mądrości, której byś nie znalazł w nikim innym, ludzi o trzeźwości. Bóg napełniał tych ludzi czymś szczególnym, co było potrzebne, aby tę służbę, którą Bóg im zlecał, aby ona mogła być wykonana. Taki człowiek stawał się naczyniem, którego Bóg z Siebie Samego przelał w mocy Swego Ducha do tego człowieka to, co było jemu potrzebne. Temu człowiekowi było potrzebne należeć do Boga cały czas. Był nazyrejczykiem, a więc człowiekiem oddzielonym dla Boga, dlatego brzytwa nie miała przechodzić po jego głowie, włosy miały rosnąć swobodnie i one miały świadczyć o tym, że ten człowiek jest w ślubie z Bogiem, w ślubowaniu, w należeniu do Boga. A tu już od samego poczęcia ten chłopiec był do tego przeznaczony, jeszcze nie był niczego świadomy, Bóg go do tego już wyznaczył. Piękne doświadczenie.

W 15 rozdziale od 14 wiersza czytamy:

„A gdy przyszedł do Lechi, Filistyńczycy z krzykiem wyszli na jego spotkanie.”

Już jest dorosły.

„Wtedy ogarnął go Duch Pański, i powrozy, które opasywały jego ramiona, stały się jakby zwiotczały od ognia len, i jego pęta po prostu zsunęły się z jego rąk. Znalazłszy zaś świeżą szczękę ośłą, wyciągnął po nią swoją rękę i wzięwszy ją zabił nią tysiąc mężów. Potem rzekł Samson: Przez ośłą szczękę kupa na kupie, Ośłą szczęką tysiąc mężów zabiłem. A gdy przestał mówić, wypuścił z ręki szczękę i nazwał tę miejscowość Wzgórze Szczęki. Potem poczuł wielkie pragnienie i zawołał do Pana tymi słowy: Ty sprawiłeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, lecz ja teraz umrę z pragnienia i wpadnę w ręce nieobrzezanych. Wtedy Bóg rozszczepił wgłębienie skalne, które jest w Lechi, i wyszła z niego woda, napił się więc i wróciła mu ochota, i ożywił się; dlatego nazwał je Źródłem Wołającego, które jest w Lechi do dnia dzisiejszego. I sądził Izraela w czasach Filistyńczyków przez dwadzieścia lat.”

Widzimy jak Bóg dał zwycięstwo temu człowiekowi, który wystarczał za całą armię wojowników, który szedł sam, a Filistyńczycy już się go bali, już się lękali, bali się go, jednego człowieka się bali. Szukali sposobności jak go pokonać, tego jednego człowieka. Zawsze gdzieś widzimy tego jednego człowieka, prawda? Nawet kiedy widzimy już doskonałego Tego jednego Człowieka, też wszyscy chcieli Go pokonać, chcieli Go podejść, chcieli Go zwabić, chcieli Go namówić do czegoś. Tak to wróg poluje, żeby ten człowiek nie wygrał, nie był do końca zwycięzcą, próbuje jak podejść takiego człowieka, czy z tej czy z tamtej strony. Tutaj ta siła, którą Bóg dał Samsonowi była wystarczająca, żeby ośłą szczęką pokonać tysiąc wrogów.

Bóg jest Bogiem, który stworzył czas i On może operować czasem, on do Niego należy to, jak ten czas. Opowiadałem wam kiedyś o pewnej sytuacji, nie będę opowiadał jej szczegółowo, ale pewien człowiek cofając samochodem do tyłu wciągnąłby naszą wtedy malutką Anię pod koła by ją przejechał tymi kołami. I w chwili kiedy on cofał czas stracił swoją szybkość, u mnie. I ja widziałem jak te koło po woli zboża się do nówek mojej córki, a ja ją wyciągałem i te koło było cały czas prawie przy tych nóżkach, a ja ją wyciągałem, wyciągałem, wyciągałem i kiedy jej nóżki znalazły się, ona w ogóle nie wiedziała o tym, ona chciała, bo tęskniła za tą koleżanką tam, co była córką tego człowieka. I ja ją wyciągałem i kiedy koła już nie przejechałyby jej nówek, nie wciągnęłyby ją, wszystko wróciło do swojego czasu. On z piskiem opon cofnął do tyłu. Dla mnie był ten czas bardzo wolny, czas u niego biegł normalnie. Ja się domyślałem, że Bóg mógł umieścić Samsona w trochę innym czasie niż tych tysiąc ludzi. Oni byli dla niego bardzo wolni, wręcz stali z tymi mieczami, coś próbowali robić, on ich tłukł tam po kolei, a miał wystarczającą siłę, żeby jednym uderzeniem już nie poprawiać. Bóg czyni co zechce i jak zechce.

A więc mamy osobiste doświadczenia, w których Bóg nam pokazuje, że On decyduje o wszystkim, On decyduje o wszystkim. Kiedyś opowiadałem wam jak w pewnej sprawie nie chciałem, żeby mnie widziano w pewnym miejscu. No i tak się modliłem: Boże, żeby mnie tam nie widziano. I wszedłem do sklepu, akurat musiałem pewne rzeczy kupić i akurat się trafił człowiek, który znał mnie i tego, o którym chciałem, żeby nie wiedział, że ja tam jestem. Myślę, no i wydało się. I idę do tego człowieka z wyciągniętą ręką, znaliśmy się wiele lat, idę do niego z wyciągniętą ręką, on przechodzi obok mnie i idzie do lady. Ja sobie myślę, jak to? No przecież patrzyliśmy na siebie, on mnie nie widział, przeszedł obok mnie, poszedł do lady. I wtedy zrozumiałem, że on mnie nie widział, że Bóg zasłonił mu mnie, on przeszedł obok mnie i poszedł do lady. Wyszedłem i dziękowałem Bogu, już myślałem, że no nie powiodło się, ale Bóg jest Bogiem, który decyduje o każdej sprawie, we wszystkich sprawach On mówi: Ja jestem

Bogiem i Ja mogę zrobić co zechcę. Jezus mógł wyjść spośród nich i oni nie widzieli Go w ogóle nie widzieli Go jak On wychodzi spośród nich. Bóg jest Bogiem, On decyduje o każdej sprawie i On okazuje Swoją chwałę w każdym miejscu, w którym chce tą chwałę okazać. Dla Niego nie ma nic niemożliwego. On może nakarmić kawałkiem chleba człowieka, a potem ten człowiek w sile tego jednego pokarmu może iść czterdzieści dni i się nie zmęczy.

Bóg jest Bogiem i my do takiego Boga należymy i On na przestrzeni wszystkich tych pokoleń pokazywał, że On chce, abyśmy zrozumieli, że On, gdy daje nam to, co chce nam dać, to my wtedy stajemy się reprezentantami Jego chwały. W tej części, którą On nas obdarza, można zobaczyć Jego chwałę i Jego majestat, Jego miłość czy radość, czy pokój, czy siłę, moc czy zwycięstwo. On może przez wielu czy niewielu, dla Niego nie ma znaczenia ilu jest. On może nawet bez nikogo. Tak, znamy taką sytuację. Gedeon trzystu ostatnich ludzi, garnki w ręce, pochodnie i raptem rozdzielają się na trzy grupy, na jedno hasło wszyscy rozbijają te garnki, dmą w trąby i cała armia się wybija. Albo obchodzą mury Jerycha, na jeden rozkaz podnoszą głos i mur się przewraca. I to jest prawdziwe, tam jest, archeolodzy to odkrywają i znajdują to w rzeczywistości, to co jest opisane w Biblii.

A więc mamy Boga, który dokonuje cudów. Jaki On cud z tobą chce uczynić, ze mną? Czy już wiesz? Bo jeden na pewno najcenniejszy i najważniejszy, abyśmy byli podobni do Jego Syna Jezusa Chrystusa coraz bardziej. Dla nas to jest cud nad cudy, żeby z takich ludzi jak my zrobić kogoś podobnego do Bożego Syna Jezusa Chrystusa. Ale Bóg mówi, że On się tego podjął, a więc dobrze jest do Niego należeć i wierzyć Mu i trzymać się tego, co On dał. Samsonowi Bóg dał, żeby był nazyrejczykiem, włosy oznaczały, że on dalej trwa w tym powiązaniu z Bogiem, w tym doświadczeniu zwycięstwa, gdziekolwiek by poszedł, cokolwiek by podjął, on zawsze miałby zwycięstwo nad swymi wrogami. I ci wrogowie zawsze musieliby mu ustąpić. Oni by się wręcz lekali, to nie byłoby nawet jak z Goliatem, który gdzieś wychodzi i krzyczy, tylko on by szedł na całą armię i ta armia rozpraszałaby się i uciekała w popłochu wiedząc ile już armii już porozbijał po drodze ten jeden człowiek i że on jest dla nich nietykalny, jest poza ich zasięgiem, żeby go w ogóle usunąć. Ale miał pewną słabość, Samson, miał słabość do kobiet i to go w sumie złapało. Tutaj wróg znalazł możliwość. Pierwszym razem był w tym Pan, kiedy zauważył jakąś Filistynkę i postanowił, żeby była jego żoną, w tym był Pan, bo Pan chciał, żeby mieć przyczynę też, żeby Samson mógł się zemścić na Filistyńczykach za to, co oni robili Izraelowi. Jego rodzice nie umieli tego rozeznaczyć i faktycznie nastąpiło to i dokonało się to, ale później właśnie, to jest ten problem jak z Samuelem, który pierwszy raz, kiedy Bóg pokazał mu tego Saula, on zobaczył wielkiego chłopca, przystojnego mężczyznę i sobie myślał, skoro pierwszym razem Bóg wybrał takiego, no to drugi raz też będzie. Już tak jakby człowiek myśli, że Bóg będzie robił znowu to samo. I Samson może sobie myślał tak samo, no skoro Bóg mu wskazał Filistynkę, no to cóż zaszkodzi jak sobie poszuka następnej Filistynki, przecież cóż to za różnica w tym momencie. A była różnica, bo to miało być tylko raz, a nie dwa razy. Potem pamiętamy, że zamiast wielkiego chłopca w Izraelu pojawił się na króla chłopiec, rumiany jeszcze, taki miły, przyjemny dla oka, chłopiec, nie jakiś surowy mężczyzna. Bóg w ten sposób podejmuje decyzje, nie możemy Boga sobie zasufladkować i powiedzieć: Kolejny raz to samo, już wiem, już znam, tak będzie. Nie, kolejny raz będzie inaczej. W inny sposób Bóg rozwiąże Swój problem, Swoją sprawę.

Psalm 29. W każdy sposób Bóg dociera do ludzi, do jednego w ten sposób, do drugiego w tamten sposób. Ale zawsze po to, żeby człowieka uratować czy też poprowadzić dalej w Swojej chwale. I tu czytamy ostatni wiersz 11:

„Pan da siłę ludowi swemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem!”

Pan da siłę ludowi swemu. Widzimy Samsona, któremu Bóg dał siłę i on pokonywał wrogów, fizycznych wrogów. Pan daje siłę Swemu ludowi, abyśmy wygrywali, abyśmy byli zwycięzcami, abyśmy byli silni w Panu, aby siłą naszą nie były ludzkie mięśnie, bo cóż Samson ze swymi mięśniami? Czasami w filmach o Samsonie pokazują jakiegoś takiego sprawnego mężczyznę z mięśniami, no bo przecież musi mieć mięśnie, bo jakżeby pokonał tylu wrogów. Choćbyś wziął nie wiem jakiego muskularnego człowieka i puścił na niego tysiąca chłopów, to byś zobaczył co by z nim zrobili. To nie od mięśni zależało, to od siły Pana. Samson mógł być szczupłym mężczyzną, może nawet nie wysoki. To nie była siła mięśni, to była siła Pana, wystarczyło, żeby pokonani byli wrogowie. Mogli się z niego śmiać, że taki mały, czy jakiś idzie chudy naprzeciw nich, a potem już się nie śmiali, bo wiedzieli, że to jest Pan, że mają sprawę z Panem, a nie z człowiekiem.

A więc Pan daje siłę swemu ludowi. O tym myślimy, gdy w pielgrzymce jesteśmy, to my potrzebujemy siły Pana, ponieważ to nie jest zwykła pielgrzymka, to nie jest taki wyjazd gdzieś tam z zaciekawieniem, co nas spotka. To jest pielgrzymka do domu Ojca, po drodze różnych wrogów mamy pełno, różne przeciwności. Potrzebujemy siły Pana, żeby nie zapaść, by nie usiąść, by nie zrezygnować, by iść dalej mimo przeciwności mieć siłę większą od siły przeciwnika, aby dalej podążać poddając się Panu.

Psalm 28 wiersz 8:

„Pan jest mocą ludu swego I twierdzą zbawienia pomazańca swego.”

Pan jest mocą ludu swego. To jest dla ciebie i dla mnie najważniejsza sprawa. My nie podjęliśmy się sami chrześcijaństwa. Wiecie, to jest kiepsko kiedy my rozpoczynamy z Panem, a potem dalej idziemy w swoje sile. To bardzo kiepsko wygląda, to nie ma nic wspólnego ze zwycięstwem, to jest raczej próba zrobienia tego, co jedynie Bóg może zrobić. Jest to, nie uda się na pewno, wróg się będzie bawił takim człowiekiem. Ale gdy idziemy w siłę Pana, to jest to zwycięstwo i tak samo jak Samson wygrywał, fizycznie wygrywał, tak zdajemy sobie sprawę, że w Starym Testamencie jest opisane wiele bitew, które zostały wygrane, nie mocą siły człowieka, ale mocą Pana. Kiedy Pan wydawał rozkaz i szli śpiewacy z przodu i wróg zostawał pokonany.

Zobaczmy czy my chcemy w sile swojej wygrać z diabłem, chytrym, przebiegłym? Czy chcemy wygrać w mocy Jezusa, który wygrał z diabłem? Czy chcemy iść w sile własnego myślenia czy w sile myślenia Chrystusa? Czy chcemy udowodnić, że my coś potrafimy? Czy chcemy nieustannie doznawać, że Pan to potrafi? Ja wolę i myślę, że ty też, żeby to był Pan. My zdajemy sobie sprawę, że my już mieliśmy wiele okazji, żeby pokazać co my potrafimy i nie zbyt ciekawe to są wyniki, raczej nie byłoby się czym chwalić, lepiej zakryć, a jeszcze lepiej, żeby oczyszczone to zostało przez Krew Jezusa i nie było po tym śladu. Ale gdy jest to Pan, to warto o tym mówić, warto chwalić Pana za to, czym On nas obdarza.

Psalm 84, 6 wiersz:

„Błogosławiony człowiek, który ma siłę swoją w tobie, Gdy o pielgrzymkach myśli!”

Nieustannie niech to nas napędza: siłą naszą jest Pan. Pan jest siłą Swojego ludu. Pamiętaj o tym, podnieś swoją głowę i wyznawaj Panu: Panie, Ty jedynie jesteś moją siłą, nie mam siły w sobie, wszystkie moje pomysły i zamysły i moje możliwości nic nie znaczą w tym, aby posunąć się chociaż kawałeczek do przodu w kierunku wieczności z Tobą. Boże, Ty jesteś jedyną moją siłą i z Tobą pójdę dalej, w Twojej mocy, w tym kim jesteś, w Twoim życiu, w Twojej miłości, radości i pokoju, Panie, mogę iść dalej. Tylko w Tobie, tylko w Tobie, Panie.

Kto w sile Pana trwa, ten życie wieczne ma. Ten może myśleć o otwartym domu Ojca, bo tam czeka prawdziwie Ojciec na takiego człowieka. Pamiętajmy, to jest właśnie to. Samson nie miał żadnego znaczenia, pojedynczy człowiek nie miał znaczenia w tej bitwie tyrana z pobitym ludem, ale Samson, którego napędzał Pan Swoją mocą, ten człowiek miał zwycięstwo nad tymi wrogami i on dawał Izraelowi wyswobodzenie, dwadzieścia lat sądził Izraela. Dał się złapać w pułapkę, udało się Dalili wyciągnąć z niego tajemnicę i wtedy oni ostrzygli jego włosy i on stracił moc, stracił siłę. Bawili się z nim, kpili sobie z niego, szydzili, a włosy mu odrastały. Potem chcieli sobie zabawę zrobić na wielkiej uroczystości, w wielkim gmachu zbudowanym najlepszymi sposobami ludzkich myśli, silnym skoro na dachu mogło trzy tysiące ludzi stać. Nie wiem jakby na naszym stanęło, co by się stało. A więc była to konstrukcja mocna, silna, dobrze zrobiona, w środku pełno ludzi i ten człowieczek Samson oślepy wyszydzony, wykpiony, ale nadal z nadzieją w Bogu i modlący się: Boże, daj mi chociaż jeszcze raz to, daj mi chociaż jeszcze raz. Bóg widział, że kpią i śmieją się z Jego sługi i że ten sługa zrobił głupią rzecz, ale Bóg nie jest Bogiem mściwości, Bóg jest Bogiem łaski. Ten sługa prosił Go o to, Bóg zlitował się nad nim i dał mu siłę, taką siłę, że za chwile ten dobrze, bardzo dobrze zrobiony gmach runął wraz z tymi tysiącami u góry i tymi tysiącami na dole. I poległo więcej tego dnia niż wszystkich, których dotychczas pokonał Samson. Bóg dał jeszcze mu siłę.

Czasami jest tak, że wróg śmieje się z ciebie, kpi z ciebie i mówi: Ty, chrześcijaninie, już wszystko przegrałeś, przegrałaś, ty już się nic nie nadajesz, żeby cokolwiek zrobić i wygrać, ty tylko możesz być wyszydzony i wykpiony, i ty w momencie desperacji, doświadczenia mówisz: Boże, ma diabeł rację, nie mam siły, straciłem siłę, którą miałem w Tobie, czy miałam, ale Ty możesz mi dać jeszcze siłę. I Bóg w Swojej miłości wysłuchuje twojej modlitwy i daje ci siłę, wstajesz, strącasz wszystko to świństwo diabelskie, otrzepujesz z siebie i wyruszasz dalej, żeby iść za swoim umiłowanym Panem, bo Pan kocha Swoją lud, Pan lubi, gdy Jego lud zwycięża. Pan chce zwycięstwa nie porażki. A więc On jest naszą siłą, bo tylko w Nim jest nasza nadzieja, aby wygrać, aby pokonać te wszystkie przeciwności.

2 księga Mojżeszowa 15 rozdział 2 wiersz:

„Pan jest mocą i pieśnią moją, i stał się zbawieniem moim. On Bogiem moim, przeto go uwielbiam; On Bogiem ojca mojego, przeto go wysławiam. Pan jest wojownikiem, Pan (Jestem) - imię jego.”

Pan jest wojownikiem. Jak dobrze być kiedy Pan jest z tobą. Wtedy się śmiejesz, kiedy widzisz tych tysiąc Filistyńczyków, śmiejesz się, bo nie masz nawet chwili wątpliwości, co z nimi za chwilę będzie, gdy oni

nie uciekną przed tobą, jak pierzcha wróg, który rozumie, że ta sprawa jest z Bogiem, a nie z tobą. Tak jak jest napisane w Biblii: Poddajcie się Bogu, a przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was. Ten wróg, który was dręczy, męczy różnymi rzeczami, ucieknie od was. Bóg chce, żebyś miał zwycięstwo. Nawet gdy śniesz, abyś miał zwycięstwo, czy miała zwycięstwo, nawet w snach, abyś był zwycięzcą, nigdy przegranym. Diabeł chciałby doprowadzić cię do momentu, w którym zaczynasz być niepewnym, czy niepewną, jak to będzie, ale kiedy trwasz w Panu, a Pan napełnia cię swoją siłą, nie masz żadnych wątpliwości. Tak samo w śnie, jak i na jawie jesteś zwycięzcą, w każdym czasie. To jest piękne doświadczenie, kiedy Pan jest twoim zwycięzcą. Nie opierasz się na swojej sile. Właśnie wróg próbuje skierować nas do naszej siły, a wtedy tam jest porażka nasza, a diabeł może z nas kpić i szydzić. Ale kiedy my wracamy do sił Pana, wtedy diabeł przegrywa, bo nigdy nie przegrał nasz Pan i nie przegra. Chwała Bogu za to. W 2 Sam. mamy to samo, o zwycięstwie Pana, o chwale Pana, o pokonaniu.

Księga Izajasza 12 rozdział 2 wiersz:

„Oto, Bóg zbawieniem moim! Zaufam i nie będę się lękał: gdyż Pan jest mocą moją i pieśnią moją, i zbawieniem moim.”

Pan jest naszą siłą, chwał duszo moja Pana, nie siedź tak sobie, bądź cały czas jak rozpalony piec, którego temperatura dochodzi do wrzenia, do stu, tak masz wrzącym sercem należeć do Boga. Niech cię rozpala to Boże Słowo, a twoja namiętność do Chrystusa niech rośnie, bo twój Oblubieniec jest zwycięzcą, jest doskonałym Pasterzem, doskonałym zwycięzcą, który prowadzi cię za Sobą, chodź, chodź za Mną, wyprzysij się siebie, nie bój się, nie bój się robaczku, chodź za Mną, nie bój się, wyprzysij się siebie. Jak się nie wyprzesz, to będziesz się bał i lękał stale, czy bała. Chodź za Mną, zobaczysz, chodź w Moim cieniu, zobaczysz, co będzie. I wtedy mówisz: Pan jest siłą moją i zwycięzcą moim, nie będę się lękał, ani się bał. Pan mnie prowadzi, któż mi więc zaszkodzi. I takie zwycięstwa są zwycięstwami, choćby nie wiadomo co, Jeremiasza wrzucili do cysterny, myślał sobie: no i koniec, przestanie nam gadać. A jakiś eunuch poszedł wydostał go z cysterny i znowuż mówił. Oni trafili do niewoli, a Jeremiasz miał swobodę, gdzie chcesz, tam idź sobie, Jeremiaszu. Można powiedzieć, niezniszczalny, głodzili go. Pawła też zabili, wywlekli i wrócił. Niezniszczalni ludzie, bo Bóg tak chciał.

Co myśli Bóg o tobie? Też pewno chce, żebyś był wieczny, wieczna, niezniszczalny, nie ulegli wrogowi, zawsze patrzący w niebo i pewni tego, że tam wstawia się za nami nasz Chrystus.

Księga Habakuka proroka 3 rozdział 19 wiersz:

„Wszechmogący Pan jest moją mocą. Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań, i pozwala mi kroczyć po wyżynach. Przewodnikowi chóru przy wtórze instrumentów strunowych.”

Wszechmogący Pan jest moją mocą, Pan dba o Swoją lud. Pamiętajmy o jednym, Pan lubi posłusznych, Pan lubi, gdy my Go słuchamy i czynimy to, co On do nas mówi. Pan chce byśmy Go poznawali coraz

więcej i więcej, abyśmy doznawali Jego mocy i Jego zwycięstwa. Więc mamy Stary Testament, siła pokonująca fizycznie wrogów, giną armie, wielkie armie nawet, sto osiemdziesiąt pięć tysięcy tam wybitych w jednej chwili. Wielkie armie giną. Kiedy wchodzimy w Nowy Testament, ta bitwa trwa nadal, ale inaczej wygląda zwycięstwo, nie poprzez fizyczne zabijanie wrogów, ale poprzez wydobywanie wrogów naszych z niewoli diabła. Inna siła jest do tego potrzebna, a więc w innej sile też występują żołnierze Chrystusa. Nie w sile myśli ciała, ale w sile myśli Chrystusowej dzisiaj toczyliśmy bój i wygrywamy.

I tak myśląc przyszło do mnie, że takim Samsonem Nowego Testamentu jest apostoł Paweł. Nawet diabeł go znał, mówi: Jezusa znam i Paweł wiem kim jest, ale wy kim jesteście nie wiem. A więc był kimś z kim diabeł się liczył, gdzie zawsze diabeł wiedział: To jest człowiek niesprzedajny, człowiek, który nie zamieni Chrystusa za nic, człowiek, który nie zrezygnuje, aby dalej iść. Choćby nie wiadomo jak go zatrzymywał on i tak wstanie i pójdzie dalej, żeby dalej robić Bożą sprawę. A więc siła tego małego człowieka, bo Paweł był niskim człowiekiem, ta siła tego człowieka była przerażająca dla wroga. Za nim wysyłał armie kłamców, kombinatorów, aby tylko przeszkadzali, żeby cokolwiek czynili, żeby pomniejszać ten triumf, który dokonywał się przez tego Bożego człowieka. Lecz w nim była siła, siła taka, która dla nas mówi, że Pan chce mieszkać w swoim ludzie, Pan chce mieszkać w chwale, chce napełniać swój lud tym kim On Sam jest, dając nam to, co jest potrzebne.

Dzieje Apostolskie 22 rozdział. Widzimy więc, że z innej pozycji tutaj, jak było wspomniane tutaj, miłość wrogów bardzo wiele znaczyła. Paweł był gotów za swoich wrogów zrezygnować z wieczności, aby oni zostali uratowani, tak silnie miłował swój lud. Tak jak Mojżesz powiedział: Wykreśl mnie jeśli miałbyś ich zniszczyć, wykreśl mnie. Taka miłość, taka troska, takie zdecydowanie. I tu w 22 rozdziale od 6 wiersza czytamy opowieść apostoła jak spotkał Jezusa:

„A gdy byłem w drodze i zbliżałem się do Damaszku, stało się koło południa, że nagle olśniła mnie wielka światłość z nieba, i upadłem na ziemię i usłyszałem głos do mnie mówiący: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? A ja odpowiedziałem: Kto jesteś, Panie? I rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz. A ci, którzy byli ze mną, światłość wprowadzić widzieli, ale głosu tego, który rozmawiał ze mną, nie słyszeli. I rzekłem: Co mam czynić, Panie? Pan zaś rzekł do mnie: Powstań i idź do Damaszku, a tam ci wszystko powiedzą, co ci jest przeznaczone, żebyś uczynił. A gdy zaniewidziałem od blasku owej światłości, prowadzony za rękę przez tych, którzy ze mną byli, przyszedłem do Damaszku. Niejaki Ananiasz, mąż żyjący bogobojnie według zakonu i cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów, przyszedł do mnie i stanąwszy przy mnie, rzekł: Bracie Saulu, przejrzyj! A ja w tej chwili przejrzałem i spojrzałem na niego. A on rzekł: Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abyś poznał wolę jego oraz abyś oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego. Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi. A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego. A gdy powróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni, zdarzyło się, że popadłem w zachwycenie, i ujrzałem go, jak do mnie mówił: Pośpiesz się i wyjdź prędko z Jerozolimy, ponieważ nie przyjmą twego świadectwa o mnie. A ja rzekłem: Panie, oni sami wiedzą, że to ja więziłem i biłem po synagogach tych, którzy w ciebie wierzyli; a gdy łała się krew Szczepana, świadka twojego, ja sam przy tym byłem i pochwalałem, i strzegłem szat tych, którzy go zabijali. I rzekł do mnie: Idź, bo Ja cię wysłę daleko do pogan.”

A w 26 rozdziale w 18 wierszu mamy dokończenie tego:

„Aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi.”

I widzicie, to jest dla nas to, do czego potrzebujemy siły, aby wkraczać na te tereny nie ze swoim dumnym życiem, nie ze swoim poszukiwaniem swego, nie z patrzeniem na to, co ja z tego będę mieć, tylko z siłą Chrystusa, aby tym ludziom doszło do serca, do umysłu rozświecenie i żeby oni pojęli, że potrzebują się ratować z tego świata grzechu, aby szukać Jezusa i aby doznać, że zaczynają doznawać, że ich charakter zostaje usunięty, a w to miejsce wchodzi czystość Chrystusa, miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, wstrzeźliwość Chrystusa, nowy człowiek z nową naturą, z nowym wejrzeniem, z nowymi potrzebami i z nowymi siłami. To jest to, co uczynił Chrystus dla nas, nie jakaś religia, która ma do przeniesienia jakieś idee, tylko Kościół, życie ludzi, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi. To jest ta moc, ten oręż, który uderzał w tereny wroga i uderza do dzisiaj. Tylko ci ludzie, którzy żyją w mocy Chrystusa Jezusa oni są rzeczywiście dla wroga zagrożeniem, tylko ci ludzie, którzy widzą w Chrystusie wszystko co tylko potrzebują i już nic nie potrzebują, bo mają Chrystusa. Oni są nie do przekupienia, oni są nie do zdobycia, oni nie są do tego, żeby przyjeśli: no, skróć sobie to trochę, nie musisz aż tak daleko wychodzić, zobacz inni nie robią tego i też żyją i mówią, że są w wieczności, że idą do wieczności. Nie, nic nie skrócisz, idziesz dokładnie tak, jak dał ci Pan, bo w tym jest chwała. Ale gdyby Paweł nie pilnował się tego, co dał mu Pan, to sam powiedział: Gdybym się nie troszczył o to i nie umartwiał to swoje stare ”ja”, to też bym zginął, diabeł by złapał na czymś, to na tym czy na tym. Dlatego patrz na Chrystusa i nigdy nie pozwól, żeby coś wracało do ciebie, stara pożądlivość czy stare pragnienia, czy jakieś rzeczy. Jeżeli z czymś skończyłeś, czy skończyłaś, już nie patrz na to czy może do tego chociaż trochę nie wrócić. To się nie nadaje, a więc idź dalej, idź i patrz na Chrystusa, czerp z Niego siły, bo masz wojnę z diabłem, mamy wojnę z mocami ciemności.

A więc pamiętaj, musisz być cały w mocy Chrystusa, bo jeśli nie, to już wróg cię podejdzie, a to z tej, a to tamtej strony. Twoja wojna, to jest wojna z diabłem, który chce sprawić, żebyś został wraz z nim wrzucony do gehenny. A ty nie chcesz chyba co, być w gehennie? Nie podoba ci się tam być, mi też nie. Mamy obietnicę wieczności, dom Ojca, a więc chcemy być tam, musimy pilnować. Jeżeli gdzieś wróg cię podszedł i udało się namówić ciebie do czegoś niedobrego, to póki żyjesz jest jeszcze możliwość usunięcia tego. Kto wyznaje grzech, porzuca, przyjmuje oczyszczenie w krwi Chrystusa, diabeł już nie ma się czego czepiać, Pan oczyszcza. Mamy zwycięstwo przez krew Chrystusa nad diabłem i przez świadectwo nowego życia. A więc mamy to, co jest potrzebne, aby na tej ziemi żyć w sposób godny Boga, który nas stworzył, w sposób taki jak Bóg podjął decyzję, aby ludzie żyli na ziemi.

Pamiętamy apostoła Pawła, który opisuje doświadczenia przez jakie przeszedł, przez jakie wydarzenia przeszedł ten żołnierz. Może to sobie przeczytajmy 2 list do Koryntian 11 rozdział, on się nie wywyższa, on mówi w ten sposób, od 21 wiersza:

„Ku własnej hańbie to mówię, że w tym byliśmy słabi; bo jeśli ktoś w czymś jest śmiały, mówię to w przystępie głupoty, i ja jestem śmiały. Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja także. Potomkami Abrahama są?

Ja także. Sługami Chrystusa są? Jako niespełna rozumu to mówię: daleko więcej ja, więcej pracowałem, częściej byłem w więzieniach, nad miarę byłem chłostany, często znajdowałem się w niebezpieczeństwie śmierci.”

Zobaczcie, co on wypowiada, o czym on mówi, on mówi o chrześcijaństwie, które jest w wielkim boju, w wielkim doświadczeniu i on cały czas żyje dla Boga, mimo tych wszystkich wydarzeń.

„Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści uderzeń bez jednego, trzy razy byłem chłostany, raz ukamienowany,”

Popatrzcie ile wystąpiło przeciwko niemu, żeby go zatrzymać w tej drodze do zwycięstwa. A ty się już zatrzymujesz, bo ktoś ci słowo coś powiedział. A niech sobie gada ile chce, każdy za swoją buzie odpowie, każdy ze swoich słów będzie rozliczony, a ty idź dalej i czyni to, co chce Pan. A co to słowa? A jakby cię lali, bili cię, chłostali, kamienowali, wlekli?

I dobrze, że Bóg jeszcze daje czas nam, Polakom, że nie musimy jeszcze chodzić w tych cierpieniach. Daje nam czas, abyśmy mogli dobrze się przygotować do tego i przygotowuje Sobie lud na to. Przeżyliśmy już wiele różnych doświadczeń, przeżyliśmy doświadczenia skierowane przeciwko nam, ale jeszcze nie byliśmy w tych takich jak na przykład wielu w Chinach czy tam w Rosji gdzieś na zsyłkach czy na innych miejscach. Nie rozdzielono nas jeszcze z rodziną czy w jakiś sposób, nie dręczono, a więc daje nam Bóg swobodny czas, aby nas przygotować do tego, gdyby to nadeszło, abyśmy byli swobodni, całkowicie swobodni, wiedzący, że choćby nas zabili i tak żyć będziemy. Choćby nie wiadomo co to i tak to się skończy, że tylko trochę i będziemy z Panem.

„Trzy razy rozbił się ze mną okręt”.

„Byłem często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od złoczyńców, w niebezpieczeństwach od rodaków, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W trudzie i znoju, często w niedosypianiu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości. Pomijając te sprawy zewnętrzne, pozostaje codzienne nachodzenie mnie, troska o wszystkie zbory. Jeśli kto słabnie, czy i ja nie słabnę? Jeśli kto się potknie, czy i ja nie płonę (inaczej: nie wstydę się)? Jeśli się mam chlubić, to chlubić się będę ze słabości mojej. Bóg i Ojciec Pana Jezusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię. Namiestnik króla Aretasa w Damaszku otoczył strażą miasto Damasceńczyków, aby mnie pojmać, Ale spuszczo mnie w koszu przez okienko w murze i uszedłem jego rąk.”

Zobaczcie w taki sposób ten Boży bohater, ten Boży siłacz był ratowany, przeprowadzany. Wiecie, co on

powiedział? Naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa Chrystusa, tak żył Jezus, szedł pewnie. Diabeł robił wszystko, żeby przeszkodzić, oskarżał, kpił, szydził, nawet mówił, że przez Belzebuba to czyni, a On dalej czynił to, co chciał Ojciec. To samo ten Boży człowiek dalej czynił, napisał: Powaleni, ale nie pokonani, nieustannie żyjący dla chwały Chrystusa.

Kiedy mówi: Przychodziłem do was, przychodziłem w słabości, ale ze mną szła moc, moc Boga, który proste słowa, ktoś inny mógł wypowiadać te słowa i nic się nie stałoby, a gdy je Paweł wypowiadał, ten Boży człowiek, który był w pełni należący do Chrystusa, te słowa z mocą uderzały w wszystkie te fortece diabła, kruszyły te mury oporów i światło ewangelii docierało do następnych ludzi. I wielu, wielu ludzi do dzisiaj jest ratowanych przez życie zgodne z wolą Boga przez tego Bożego człowieka.

I Bóg posługując się wyrwał ludzi z tego świata ciemności przez prawdę ewangelii, tak samo jak wyrwał pewnego dnia mnie i ciebie, gdy czytaliśmy słowa z Biblii i moc z wysokości nappełniła nas, aby je czynić i zaczęliśmy je czynić. Tacy mali ludzie jeszcze w tylu grzechach, a już poznaliśmy smak zwycięstwa poprzez to Boże Słowo. Jak to się nam zaczęło podobać, gdy zaczęliśmy z coraz większą swobodą pozbywać się zła, a czynić dobro. Jak byliśmy zafascynowani tym skarbem, gdy miłość Boża rozlała się w sercach naszych do Jezusa Chrystusa i On się stał dla nas kimś najważniejszym, najcenniejszym.

Prawdziwa miłość do prawdziwego Zbawiciela, chociaż niewidzialny, umiłowaliśmy Go. Słowa Piotra sprzed dwóch tysięcy lat, tak realne i dzisiaj. To doświadczenie mają wszystkie Boże dzieci, kiedy ta miłość się rozlewa, a Jezus staje się dla nas prawdziwie Zbawicielem naszym, Tym, który jest naszą drogą do Ojca, który wysłuchuje naszych modlitw i odpowiada na nie w sposób prawdziwie pełen mocy i siły, dokonując Swoich cudów w każdym czasie. Zdziwiony był ten Bar Jezus, ten czarnoksiężnik, myślał sobie będzie jak wszystkimi Żydami, ja tutaj odprawię swoją akcję, teatr i ten człowiek nie będzie słuchał ich ewangelii w ogóle. Ale stało się inaczej, stało się coś takiego dziwnego dla tego czarnoksiężnika Elymasa:

„Tak bowiem brzmi w tłumaczeniu jego imię, starając się odwrócić prokonsula od wiary. A Saul, zwany też Pawłem, napętniony Duchem Świętym, utkwiał w nim wzrok”

To była wojna z całą armią demonów, diabła. Za tym człowiekiem stała armia diabelska. A tu stał człowiek, a w nim moc Chrystusa. I oto zderzenie dwóch ludzi wydawałoby się, ale tak naprawdę, to nie ludzie byli tutaj w tej bitwie, to do kogo należeli było najważniejsze.

„I rzekł: O, pełny wszelkiego oszukaństwa i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! Nie zaprzestasz ty wykrzywiać prostych dróg Pańskich? Oto teraz ręka Pańska na tobie, i będziesz ślepy, i do pewnego czasu nie ujrzysz słońca. I natychmiast ogarnęły go mrok i ciemność, a chodząc wokoło, szukał, kto by go prowadził za rękę. Wtedy prokonsul, ujrzawszy, co się stało, uwierzył, będąc pod wrażeniem nauki Pańskiej.”

To była wojna nie na teologiczne zwroty, okazało się kto jest zwycięzcą, Chrystus w nim, nadzieja

chwały. Tak samo wiele świadectw jest Bożych ludzi. Widzicie, w różnych takich wydarzeniach Pan okazywał się i ten, który reprezentował diabła musiał przegrać. Co innego kiedy występują sami ludzie jakoś nie rozumni ludzie. Dlatego diabeł często posługuje się ludźmi nierozumnymi, których oszukuje, zwodzi tak jak oszukiwał te tłumy, żeby krzyczały: Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go! Czy tam krzyczały przeciwko Pawłowi. Biedni ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy, że walczą przeciwko swojemu uratowaniu, że odpychają Tego, który może im pomóc. Ale gdy później to do nich dotrze, widząc służbę Bożego i jego zachowanie, tak jak Pana naszego na krzyżu, wtedy zaczynają doznawać tak my chcemy, chcemy żyć dzięki Jezusowi. To jest najpiękniejsze.

Wiecie, kiedy po tobie zostaną ludzie, którzy będą chcieli żyć dzięki Jezusowi, tylko dlatego, że ty żyłeś czy żyłaś dzięki Jezusowi, to jesteś tym nasieniem, które wydało owoc. To jest najważniejsze. Nie ilu będzie w ogóle ludzi, którzy gdzieś uwierzą, ale ilu będzie chciało żyć dzięki Jezusowi, to jest najważniejsze. Będą chcieli być uczniami Jezusa widząc, że ty jesteś uczniem Jezusa. I ten Boży człowiek, kiedy dobiegał do swego finału, wiecie, kiedy on tam w Dziejach Apostolskich mówi: Ja jestem gotowy dla Jezusa i cierpieć i umrzeć. Nie ma znaczenia co tam będzie, ja idę, bo chcę tam być, gdzie Jezus i koniec. To jest siła, to jest odwaga Chrystusa. Tam nie było lęku czy strachu, czy drżenia o to. Paweł był zdobytym żołnierzem dla Pana i on chciał się zawsze tylko Jezusowi podobać. I pamiętajmy, nie sprzedajmy tego, co jest naszym zwycięstwem, nie zamieńmy, bo jeśli za cokolwiek zamienimy, to później odbierze nam zwycięstwo Chrystusa i naszym oparciem nie będzie już Chrystus, ale coś i wtedy będzie kłopot już, bo tym czymś diabeł może nami manewrować i nas straszyć, ale Jezusem nie może. A więc nigdy nas nie przestraszy, Jezus jest wczoraj, dziś i na wieki Ten Sam.

I Paweł w tym 2 Liście do Tymoteusza w 4 rozdziale od 6 wiersza:

„Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegę dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.”

Wiecie, kiedy sprawdzasz swoją historię chrześcijańską i widzisz ile Jezus dobra ci uczynił, to pamiętaj, że tego dobra jest jeszcze więcej. Bądź wiernym, bądź wierną do końca swych dni, a więcej jeszcze zobaczysz z Pana. Tak jak Paweł mówił: Poznać Go jeszcze więcej, jeszcze więcej doświadczyć jak zwycięża Jezus, jeszcze więcej chwały dla Jezusa, jeszcze więcej. Wiecie co Paweł powiedział? On powiedział: Ja nie śmiałbym mówić niczego innego jak tylko to, co On uczynił we mnie, bo tylko wtedy Paweł znał to, jak Jezus znał tą sprawę. Saul z Tarsu znał, ale nie znał tak jak Jezus, ale Paweł apostoł poznawał każdą sprawę jak Jezus, jego życie, to było życie Jezusa w nim. Jego owoc, to był owoc życia Jezusa w nim. Jego wieczność, to był Jezus Chrystus w nim. Amen.